

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienną dwukrotną odrobinę do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K. 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaką kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 6 h. syłka 10 h.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K. 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K. 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 60 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redacji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Redakcję nadawców nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje, uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Porozumienie państw bałkańskich.

## Walki w Królestwie. — Sprawa urzędnicza.

### Jeszcze w sprawie pensji urzędniczych.

„Kurjer lwowski” zamieścił w numerze poniedziałkowym polemiczny artykuł p. Neussera p. t. „Na martwym punkcie”, dotyczący poruszonej przeze mnie myśli podania komunikatu do gazet państw neutralnych za pośrednictwem ambasadorów tych państw, przebywających w Piotrogradzie, celem uzyskania u rządu austriackiego jaknajrychlejszej wypłaty zaległych pensji urzędniczych i emerytalnych.

Dziś, w tych czasach gorączkowych a ciężkich idzie o coś ważniejszego i bardziej naglącego, niżeli o samą akademicką polemikę. Okręt bytu urzędniczego we Lwowie, a po części i bytu uboższych warstw ludności tonie. Trzeba się zatem ratować samemu, przy pomocy wszystkich legalnych środków, jakimi można w danej chwili rozporządzać, trzeba się ratować jaknajrychlej i najskuteczniej, a przede wszystkim rozstrzygnąć kwestię w zasadzie, czy świat urzędniczy powinien i może czekać dalej biernie, czy też ma chwycić sam za pas ochronny i płynąć o własnych siłach. A taką kwestję może rozstrzygnąć tylko w drodze gromkiego porozumienia. Bo i jakże inaczej?

O to mi głównie chodziło, a nie, jak p. Neusser błędnie wyprowadził ze słów mego artykułu, o akcję, która wyglądała na „szkalowanie” rządu austriackiego przy pomocy pism francuskich i angielskich. Mówiłem o pismach państw neutralnych, a na pisma francuskie i angielskie wskazałem jako na współczynniki, których w razie proponowanej przezemnie akcji nie dałoby się ominąć.

Doradzam Sz. Autorowi, by odczytał jeszcze raz z uwagą artykuł „Słowa Polskiego”, a może dojdzie do innego wniosku. Szkaluje się tylko tego, kogo się pomawia o zły czyn lub złe chęci wówczas, gdy on myśli i działa dobrze; staje się zaś w obrobie pokrzywdzonych wtedy, gdy się publicznie domaga wymiaru sprawiedliwości. To chyba jasne.

Miedzy zdradą stanu z jednej strony, a cierpliwą biernością z drugiej, leży jeszcze cała gama uczuć i działań, w granicach których można upomnieć się legalnie o wymiar sprawiedliwości, bez narażenia się na zerwanie nitki lojalności i obowiązków służbowych. W tych granicach leży też niewątpliwie komunikat, choćby nawet publiczny, o istotnym stanie rzeczy i apel do p. ministra finansów o spełnienie swego obowiązku. O tendencji komunikatu rozstrzygałby ton jego stylizacji, a nad nim jużby można popracować.

Skoro w r. 1870 francuski minister finansów pamiętał o swych urzędnikach w zajętych prowincjach i zapewne obecnie także pamięta, skoro nawet taka rozklekotana administracja, jak turecka, nie przeoczyła podobnej sprawy w r. 1910 — czemuż austriacki minister skarbu nie poczuwał się do obowiązku wstąpienia w ślady francuskiego i tureckiego kolegi?

W dodatku nie ma się żadnej pewności, czy p. minister tę sprawę poddał pod obrady całego gabinetu i czy nie odłożył jej „ad acta”, by się „wystała”. On, minister finansów, w dzisiejszym chaosie wypadków, jest jedynie odpowiedzialną osobistością za takie przeoczenie, takie niespełnienie obowiązku, bo choćby nawet namiestnik dr. Korytowski — którego to jest powinnością — codziennie pukał do ministerjalnych podwoi, to jedno słowo p. bar. Engla: „Ich kann nicht”, zamyka wszelką dyskusję. Koledzy biurowi, rodowici Wiedeńczycy, nazywali złośliwie p. Engla „Würgeengel” (anioł-dusiciel). Jego ciasny, suchy, biurokratyczny umysł, wykreślający z pasją najniebezpieczniejsze kredyty kulturalne i naukowe, może właśnie w tym wypadku gra pierwszorzędą rolę. To też osoba p. Engla nie daje gwarancji, że lojalna petycja, zamiast lojalnego, publicznego komuni-

katu, miałaby jakikolwiek skutek. Wszak przed dwoma miesiącami grupa ludzi dobrej woli telegrafowała już za pośrednictwem jednej z ambasad do Wiednia. I jakież tego rezultaty? Głuche, dwumiesięczne milczenie. P. Engel, jeżeli naraża swych kolegów ministerjalnych na zarzut zapomnienia o swych obowiązkach względem ludzi, którzy, obok sumiennej, wieloletniej pracy, powierzyli ministerstwu finansów w opiekę swój grosz wdowi, składany na czarną godzinę, jest sam wobec swych kolegów niełojalnym i on to jedynie całe ministerium „szkaluje”. Taki człowiek zły, czy nieudolny, nie powinien zasiadać w gabinecie.

Sytuacja jest niezmiernie trudna, o tem wie każdy z urzędników i emerytów, ale właśnie w takiej trudnej i naglącej sytuacji, wskazany byłby energiczny korporacyjny czyn, który inaczej nie da się pomyśleć, jak tylko przy pomocy pewnego opiekuńczego komitetu, wyposażonego od ogółu w mandat. Wówczas ogół swą zbiorowością, osłaniałby członków komitetu. Zresztą cóż łatwiejszego, jak obok udzielenia mandatu, uchwalić także jakąś treść, w dyrektywę działania i wybrać takich ludzi, którzyby potrafili upomnieć się o wymiar sprawiedliwości, bez narażenia ogółu urzędniczego na złe następstwa w przyszłości. Nawet w czasach najgrubszego niewolnictwa wolno było ludziom głodnym i skostniałym upominać się o swe należności i oszczędności. Dziś świat robotniczy wyrobił sobie pod tym względem szeroką tradycję, niekwestionowaną przez żaden rząd na świecie. Czyżby jednemu tylko światowi urzędniczemu nie wolno było skorzystać z tych tradycji, zwłaszcza w chwilach, gdy do tego zmusza ostatnia nędza? Wszak tu idzie nie tylko o obronę mężczyzn, ale także o obronę wdów, sierót, niezarańnych kobiet i dzieci.

Niedawno skarżyła mi się emerytka, wdowa, pani B., że od czterech dni chodzi po mieście, aby coś kupić dla 10-cioorga dzieci. Po tej czterodniowej zdobyczy jeden bochenek chleba. Syn, wyrostek, rąbie drzewo i coś trochę zarabia.

Inna wdowa emerytka pytała mnie, gdzieby mogła dobrze sprzedać ślubną obrączkę, ostatni cenny przedmiot, jaki jeszcze do zbycia posiada. „Kupcy” dawali jej z łaski dwie korony.

W wędliniarni prosiła przy mnie pewna pani o okrawki dla dzieci. Z rumieńcem na twarzy bąkała coś, że mąż, urzędnik, poszedł na wojnę. Sklepiarz wypraszał się kwaśno:

— Tyle biednych zgłasza się, nie mogę, przepraszam.

Czworo drobiazgu stało rzędem przy drzwiach i patrzyło pilnie w oczy sklepiarza, co wyniknie z tych pertraktacji.

Kupiłem za 10 kop. okrawków i ofiarowałem kobiecie, bo mnie jeszcze na taki „hojny” dar stał. Zamiast podziękowania ujrzałem w jej oczach dwie grube łzy. Nie wątpię, że jej „żebractwo” graniczyło z ostatnim wysiłkiem woli niezaradnej, ale ambitnej kobiety. A tu nigdzie pracy dla tych istot znaleźć nie można, a tu tyle o pracę proszących!

Gdy się taką kobietą i sierocą nędzę widzi dookoła, to aż coś w duszy wyje i domaga się, by zaryzykować swą własną, męską emeryturę. Ale, choć ryzykuję, jestem o nią spokojny, bo wierzę głęboko, że po ciężkiej wojnie przyjdą czasy głębszego poczucia prawdy i sprawiedliwości, uwolnionego raz wreszcie od zgniłych prądów berlińskiej etyki, która świat przygniatała przez ostatnie lat dziesiątki i zakulała umysły w niewolę.

Odpowiem jeszcze na jedno wyrażenie p. Neussera. W swym artykule rzucił on słowo „chlebodawca”, co do którego to pojęcia mogłoby zająć pewne wypaczenie. Chlebodawcą będzie chyba tylko państwo w swym całokształcie prawnopaiństwowym,

nigdy zaś jeden z chwilowych członków gabinetu. Bar. Engel, sam we własnym wyobrażeniu, chyba nie wątpi, że nie jest chlebodawcą świata urzędniczego, tego tytułu może on używać jedynie wobec swego lokaja, stangreta lub kucharki.

Kazimierz Rosinkiewicz

emer. radca austr. — literat polski (Rojan, Ignis).

## Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Wojenny referent „Now. Wr.” pisze: — Na każdy manewr znajdzie się odpowiedni kontramanewr — jest to jednym z pewników sztuki wojennej. Skutkiem tego „oskrzydlać” sam bywa oskrzydlony”. Ruch wieloosobowej grupy, można przypuścić, skierował się bardziej ku północy, aby utrzymać ścisły kontakt z głównymi siłami niemieckimi, rozwinęli się na froncie między Wartą a Wisłą, moc zabezpieczony swój lewy flank i zabezpieczyć się, choćby tylko wielkością przeszerzeni, od armii rosyjskiej, atakującej przeciwnika w rejonie Częstochowy. W wypadkach, kiedy nieprzyjaciół zagrażałoby ze skrzydeł, jest wiele sposobów przeciwdziałania temu, różnej wyprowadzić wartości, odpowiednio do rezultatów, jakie mogą mieć, odpowiednio do ugrupowania wojsk i ich ilości. W każdym wypadku oficjalne komunikaty z przebiegu operacji na nadwistańskiej widowni wojny, z charakterystycznym przedsięwzięciem ofensywy przez przeciwnika z rejonu Wielunia, świadczy o tem, że akcja ta została należycie oceniona.

Według zdania „Russk. Sl.” generał Hindenburg tym razem nie próbował wznowić ofensywy na Warszawę. Świadczy o tem fakt, iż Niemcy gruntownie zepsuli wszystkie koleje żelazne a właśnie niemiecka armia mniej niż druga, może się obejść bez kolei żelaznych. Stąd można wywnioskować, iż Hindenburg zawczasu już przewidział możliwość ofensywy tylko na linii Kutno—Łódź, a bardziej na wschód wysunął tylko konnicę i awangardę. Mimo to, jak można domyślić się z komunikatów rosyjskich, Niemcy wdarli się dalej niż chcieli.

## Wojna z Turcją.

### Z rosyjsko-tureckiego frontu.

Zły stan żołnierzy tureckich. — Pomoc Ormjan.

Przywiezieni do Tyflisu pierwsi ranni z rosyjsko-tureckiego frontu opowiadają, iż tureccy żołnierze nawet swym wyglądem w niczem nie przypominają europejskich wojsk. Tylko niewielu z nich ma wojskowe mundury. Wielu żołnierzy rezerwowych poszło na wojnę w okropnych i potarganych łachmanach, zaledwie przykrywających ciało. O Kurdach niema nawet co mówić: jest to obdarta, niekarna banda, zdolna tylko do partyzantki. Ciepłej odzieży tureccy żołnierze wogóle nie mają. Przy 10—15 stopniach mrozach otulają się prześcieradłami, które wzięli z domu. Według opowiadania kozaków przednie oddziały tureckie nawet karabiny mają najrozmaitszych systemów. W utarczках Turcy nie stawiają silnego oporu. Zwykle biją się, rozsypawszy się w łańcuch, chowając się za kamienie i robiąc zasadzki. Ale jak tylko wojska rosyjskie wyprą ich ze schronienia lub



ruszą do ataku, Turcy uciekają lub poddają się, łaniąc broń.

Ranni żołnierze zgodnie opowiadają o życzliwym przyjęciu, jakiego wojska rosyjskie doznają we wsiach ormiańskich. Ormianie witają Rosjan jak zbawców i oddają im nieocenione przysługi. Z tego powodu Turcy czują się w Armenii jak na terytorium nieprzyjacielskim.

Charakterystyczne pod tym względem szczegóły donoszą uczestnicy zdobycia Bajazetu.

Jak tylko wypowiedziano wojnę wojska rosyjskie postanowiły zająć tę ważną ze strategicznego punktu pozycję. Turcy skoncentrowali tu stosunkowo znaczne siły i zamierzali stawiać poważny opór. Wojska rosyjskie ruszyły natychmiast do ataku i zaczęły z dwóch stron następować na Turków, którzy wyszli naprzeciw nich. Równocześnie uzbrojona ludność ormiańska Bajazetu wpadła Turkom na tyły. Turcy otoczeni z trzech stron i wzięci w ogień krzyżowy w panicznym strachu rzucili się do ucieczki w kierunku Erzerum. W ten sposób zdobyto Bajazet już na trzeci dzień po wypowiedzeniu wojny przy pomocy nieoczekiwanych sprzymierzeńców.

#### DARDANELE.

Z Konstantynopola przez Odesę donoszą, o czasowej przerwie bombardowania Dardanelów. Zniszczono dotąd 12 nadbrzeżnych fortów. Admirał floty angielskiej miał wystosować Turcji ultimatum o dobrowolne oddanie Dardanelów — w przeciwnym razie po upływie 48 godzin bombardowanie rozpocznie się znowu i Dardanele zostaną sforsowane siłą. W ultimatum wyrażono życzenie, aby w celu uniknięcia ofiar wśród ludności cywilnej usunięto ją poza teren walki.

#### W TURCJI.

W Turcji położenie wewnętrzne jest nieznośne. Aresztowania i denuncjacje na każdym kroku. Ostatnie relacje mówią o aresztowaniu braci żony-Czerkieski Abdal-Hamida: Achmed-baszy i Riza-baszy, a także przyjaciół byłego sultana. Aresztowania są motywowane agitacją abdul-hamistów przeciw sultanowi i rządowi.

#### MINY NA DUNAJU.

Bukareszt. 26/13 (PAT.) „Adeverul” donosi: Władze rumuńskie aresztowały nad Dunajem na przeciw Kładowa dwóch Turków i jeńca serbskiego. Turcy rzucili do Dunaju koło Radujewaczu na serbskim brzegu cztery miny, z których jedną już wyłowiono.

#### NASTROJE TURECKIE.

Tyllis, 26/13 (PAT.) Egzarcha Gruzji, który powrócił z armii czynnej komunikuje, iż z rozmów z jeńcami tureckimi wynika, że wojna nie jest popularna u nich. O wojnie świętej niema mowy. Jeńcy mówili: „kiedy wojna jest święta, wtedy mullowie idą razem z nami do boju; teraz zaś chowają się”.

#### REPRESJE TURECKIE.

Bukareszt. 26/13 (PAT.) Z Konstantynopola donoszą o trwających wciąż aresztowaniach i banicjach wśród Ormian, sympatyzujących z Rosją. — Szkoły francuskie zamknięto. Magazyny Bon Marche i Lafayette zamknięto, a towary skonfiskowano.

#### DZIENIKARZE NA WOJNIE.

Paryż, 26/13 (PAT.) Dziennikarze z krajów sprzymierzonych wyjeżdżają dnia 28/15 bm. na teatr akcji wojennej, gdzie zwiedzą okolice Ypres, Reims, Verdun i pola bitwy nad Marne'a.

## We Francji i w Belgji.

#### WE FLANRII.

Korespondent „Daily News” donosi, że Niemcy z ogromną energią starają się walczyć z powodzią, którą Belgowie powstrzymali ich atak. W okolicach zatopionych pracują znacznie oddziały saperów. Na lesistej przestrzeni pomiędzy Roullters a Dixmunde płoną szkielety domów. Dziennikarz ów przypuszcza, że Niemcy wznowią ataki, skoro tylko poczują się na siłach.

#### PODRÓŻ VANDERVELDE'A.

Vandervelde otrzymał misję zbadania położenia emigrantów belgijskich w Anglii. Zajmie się on także propagandą poboru rekruta w głównych miastach angielskich.

#### W NIEMCZECH.

Bukareszteński korespondent „Russk. Słowa” donosi, że straty niemieckie dochodzą do 900.000 ludzi. Publiczność nie jest jeszcze uwiadomiona o zdarzeniach i ma nadzieję w zwycięstwo. Pocieszają się połoskami, że Krupp skonstruuje dział 52-centymetrowe, któremi z Calais dosięgnie wybrzeży angielskich! Niema to, jak takie nadzieje w tym okresie, kiedy Niemcy sami bezskutecznie prosili o zawieszenie broni...

## Na morzu.

Działalność niemieckiego krążownika „Karlsruhe” zdołała się już zaznaczyć zatopieniem dwunastu statków handlowych. W tych dniach do Liverpoolu przybyło 417 ludzi z załóg złapanych i zatopionych przez „Karlsruhe” statków. Komendanci statków

opowiadają o znakomitych informacjach kapitana „Karlsruhe”, który zawsze doskonale wie, kiedy i gdzie płynie jakiś handlowy statek nieprzyjaciela. Do komendanta jednego ze statków handlowych komendant „Karlsruhe” rzekł: — Wy spóźniście się — my was tu już wczoraj oczekiwaliśmy.

Angielskie siły marynarskie widzą w tem jeden dowód na świetną organizację niemieckiej służby szpiegowskiej.

Niemiecki krążownik „Leipzig” zatopił na wodach południowo-amerykańskich angielski parowiec „Wine-Brauche”.

Jak donoszą z Kopenhagi większy niemiecki „traller” (statek do wylawiania min) wpadł na minę, która go wysadziła w powietrze.

#### POCHWAŁA MARYNARZY.

Paryż. 26/13 (PAT.) W rozkazie do armji wydrukowano pochwalną wzmiankę o brygadzie piechoty marynarskiej, która wykazała wybitną wytrwałość przy obronie ważnej pozycji strategicznej.

#### Porozumienie państw bałkańskich.

Londyn 25/12 (PAT.) W sprawie możliwości układu między wszystkimi państwami bałkańskimi Agencja Reutersa dowiedziała się z dobrze poinformowanego źródła serbskiego, że Serbia gotowa jest ułożyć się z Bułgarią pod tym warunkiem, jeżeli Bułgaria zawrze umowę również z Grecją i Rumunją. W takich warunkach Serbia zgodzi się prawdopodobnie nawet na terytorjalne ustępstwa.

#### STANOWISKO RUMUNJI.

„Now. Wr.” donosi, iż według wiadomości otrzymanych w Piotrogradzie wszyscy członkowie gabinetu rumuńskiego i najwybitniejsi politycy na konferencjach wypowiadają się za wystąpieniem przeciwko Austrii. Tylko Bratianu jeszcze się waha.

„Journal de Balkane” wspomina o usiłowaniach niemieckich wyzyskania Rumunii. Jakiś agent niemiecki zakupił 2.000 wagonów chleba, ale rząd nie pozwolił na wywóz materiału z granic kraju. Wówczas agenci chcieli przekupić pewnego byłego ministra, ofiarowując mu milion fr. za pomoc w przemyceniu chleba, ale i takie zabiegi nie okazały się skuteczne.

#### Przygotowania Włoch.

Rzym, 26/13 (PAT.) W ministerstwie spraw zagranicznych w obecności ministrów Sonnina, Salandry, szefa sztabu generalnego Ladory, admirała de Revela, oraz ministra wojny Viale odbyła się długa narada, o przygotowawczych krokach wojennych.

#### Wiadomości telegraficzne.

#### WATYKAN A ANGJA.

Rzym, 26/13 (PAT.) Układy rządu angielskiego z Watykanem w sprawie mianowania posła przy stolicy apostolskiej zakończono zgodą. Watykan ma zamianować na ten postereunek sir Mowerde'a. Nowy poseł przybędzie do Rzymu jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

#### NEUTRALNOŚĆ POŁUDNIOWYCH REPUBLIK AMERYKAŃSKICH.

Londyn, 25/12 (PAT.) Izba gmin, odpowiadając na interpelację pomocnika sekretarza stanu do spraw zagranicznych, oświadczył, że wobec niedostatecznych rezultatów, jakie odniosły przedstawienia misji angielskiej i francuskiej, poczynione w republikach Kolumbji i Ekwadorze z powodu nadużywania przez Niemców telegrafu bez drutu, Anglja i Francja zwróciły się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o przedsięwzięcie odpowiednich kroków, aby zachowanie neutralności przez te republiki było zapewnione.

#### NARUSZENIE NEUTRALNOŚCI CHILI.

Sant-Jago. 26/13 (PAT.) Władze wojskowo-morskie stwierdziły, że niemieckie statki wojenne naruszyły prawa neutralności przez kilkudniowy postój koło wyspy Juan-Fernandez, przyczem złapały wtedy dwa statki neutralne oraz ładunki węgla i prowinji. Oprócz tego zatopili barke francuską „Valentine” w odległości pół mili od Valparaiso. W celu zapewnienia powagi praw neutralności wyprawiono ku wyspie Juan-Fernandez trzy cziljskie kontrtorpedowce z zapieczętowanymi rozkazami.

#### NOWE PODATKI NA WĘGRZECH.

Kopenhaga. 26/13 (PAT.) Z Budapesztu donoszą, że minister finansów wniósł do sejmu projekt ustawy ustanawiającej podatek od dochodów, wyższych niż 20.000 kor. wynoszący 3—3.5 proc. przy czem stawka może być podniesiona do 5 proc. Podatek ten da 15 milionów dochodu, który będzie użyty wyłącznie na potrzeby wojny.

#### KONTRABANDA.

Kopenhaga, 25/12 (PAT.) Niemcy ogłosiły za kontrabandę wojenną drzewo wszelkiego rodzaju w surowym lub obrobionym stanie, smołę drzewną, oraz siarkę i kwas siarczany.

Helsingfors, 26/13 (PAT.) Pozbawiono urzędu sędziego powiatowego, b. prezydenta sejmu, Swinchuwuda. Ponieważ pozbawiony urzędu nie poddał się rozporządzeniom generałgubernatora, został aresztowany i przewieziony do więzienia gubernialnego.

Piotrogród, 26/13 (PAT.) od 31/X do 10/XI do kasy głównego zarządu Czerwonego Krzyża wpłynęło z ofiar 271.907 rb., a od początku wojny 3.458.525 rb. Główny zarząd Czerwonego Krzyża uznał, iż osoby z dyplomami i doktorzy medycyny cudzoziemskich uniwersytetów mogą być przyjmowani na służbę w Czerwonym Krzyżu.

## Dziennik z Budapesztu.

Otrzymaliśmy jakimś trafem przez osoby przybyłe z zagranicy numer dziennika „Neues Pester Journal” z 10 bm.

Z dziennika tego wyjmujemy niektóre notatki, jako charakterystyczne.

#### WYSILKI HR. TISZY W CELU POZYSKANIA RUMUNÓW.

Hr. Tisza nieustannie zabiega o pozyskanie Rumunów. Na przeszkodzie staje sprawa rumuńska na Węgrzech, która jest tam żywo omawiana. Wielkie nadzieje pokłada hr. Tisza w rumuńskim biskupie Vazu'u Hosszu, którego wpływy uważają na Węgrzech za miarodajne i zabiegają o nie. Węgrzy spodziewają się, że biskup V. Hosszu przyczyni się do wyrównania niepokonanych dotychczas trudności w kwestji rumuńskiej.

#### NIEZADOWOLENIE NA WĘGRZECH.

„Neues Pester Journal” z d. 10 bm. zamieszcza krótki interwiew z hr. Juljuszem Andrassy'm, nawołujący opozycję i malkontentów do rozważ i roznówagi. Między innymi wyraził on:

„Uważam przede wszystkim za bardzo pożądane, ażeby się obywatelstwo w takim czasie wstrzymało od roztrząsań. Jeżeli ja sam to czynię, to mogę żądać tego samego od reszty opozycyjnych polityków, ponieważ tak samo jak przedtem żywię nieufność do obecnego rządu. Zapalczywość hr. Tiszy należy oceniać ze stanowiska, z którego ona utrwała pewne ramy. Wykonanie tychże zawiśle jest od rzeczywistego wprowadzenia w życie planowanych zmian. Jeżeli nie ufam obecnemu rządowi, to przecież na wszystko się godzę; mam to sobie za obowiązek patryjotyczny, aby się wstrzymać od wszelkich ataków, i mogę słusznie także wymagać cierpliwości i od innych, którzy niemniej przeciwstawiają niezadowolenie wobec rządu niż ja.”

Enuncjacja ta hr. Andrassy'ego jest niezwykle charakterystyczna i znamionuje wyraźnie wzburzenie umysłów na Węgrzech, oraz niezadowolenie z położenia obecnego.

#### CHOLERA NA WĘGRZECH.

„Neues Pester Journal” z d. 10 bm. wymienia wedle komunikatu węgierskiego ministra spraw wewnętrznych kilkadziesiąt miejscowości, w których zaszły liczne wypadki cholery tak u osób wojskowych, jak i cywilnych. Przytoczymy tylko komitaty cholera dotknięte: Abaujtona, Berg, Csanad, Gömör, Marmaros, Nitra, Szabolcs, Szepes, Torontal, Ung, Vas, Zolyom, Budapest, Vekes, Trenczyn, Kolosvar, Debreczyn, Munkacz.

#### CO SIĘ DZIEJE W BUDAPESZCIE.

Na pierwszym planie projekt 10-miljonowej pożyczki wojennej. Ma się zebrać właśnie komisja wyznaczona przez magistrat, aby sprawę tę omówić. Panuje ogólne przekonanie, że zostanie ona uzyskana drogą subskrypcji.

Stan zdrowotny miasta ma być dobry. Ogłoszono liczbę chorych zakaźnie z ostatniego miesiąca. Jest ona rzekomo dwa razy mniejsza, w porównaniu z rokiem poprzednim. Wypadku cholery nie było ani jednego.

Jak wszędzie, tak i w Budapeszcie, paląca jest sprawa aprowizacji. Ustalono taryfę maksymalną. Udało się szczęśliwie zapobiedz lichwie żywnościowej produktów spożywczych, z wyjątkiem maki i zboża. Ceny mimo wszystko są bardzo wygórowane. Charakterystyczne jest zdanie pewnego radnego w tej sprawie. Powiedział on mianowicie, że teraz żyje się przy wyższych cenach, lecz jest to nietylko usprawiedliwione, ale i dobre zarazem. Publiczność przyzwyczaja się do oszczędności. Trzeba dodać, że redakcja nie zgodziła się z tem zdaniem i uczyniła złośliwą uwagę.

Dać się bardzo odczuwać brak mleka. Dostaje się ono do handlu przeważnie pasteuryzowane, aby uchronić je od prędkiego psucia się.

Wydano przepis sprzedawania wszystkiego na wagę, z wyjątkiem płynów. Odnosi się to głównie do chleba.

Szkoły funkcjonują normalnie. Zmieniono nieco plan naucz. Mianowicie język niemiecki wprowadzono do niższych klas, niż zwykle i wogóle zakres jego rozszerzono.



# Ostatnie wiadomości.

## W MEZO-LABORCZ I NAD RABĄ.

Piotrógrod, 26/11 (PAT.) Porucznik jednego ze stojących w Odesie pułków Dikarow wtargnął na czele kompanji w środek pozycji austriackiej w Mezö-Laborcz i wziął do niewoli komendanta 47 pułku piechoty, 6 oficerów i 150 szeregowców, poczem Austriacy na szerokim froncie zaczęli poddawać się Rosjanom.

Trzy kompanie sławnego pułku piechoty pod silnym ogniem Austriaków przeszły rzekę Rabe, (w Galicji zachodniej. — Red.) pokrytej lodem i odrzucili Austriaków z okopów.

## WE FRANCJI.

Paryż 26.13 (PAT.) Oficjalnie 25/12 g. 11 wiecz. Dzień minął spokojnie. Na całym froncie bez zmian.

## W SERBII.

Nisz 23/10 (PAT.) Na pozycjach na wschodzie od Rogatnicy toczyły się walki z drobnymi nieprzyjacielskimi oddziałami. Na froncie Lazarewac—Miesnica i na swem lewym skrzydle Serbowie utrzymali wszystkie pozycje. W rezultacie walk dn. 23/10 bm. i serbskich kontrataków nieprzyjaciół zmuszony został do bezładnego odwrotu. Serbowie w niektórych punktach wzięli jeńców.

Na południowy zachód od Lazarewacz nieprzyjaciół próbował wykonać ataki, które odparto. W tym rejonie dzień skończył się pomyślnie dla Serbów.

Na południe od miejscowości Peszany silna kolumna nieprzyjaciela zaatakowała serbskie pozycje. Bój trwał cały dzień, i nie dał wyraźnego rezultatu. Położenie serbskich wojsk jest jednak zadowalniające.

Opowiadania jeńców potwierdzają, że nieprzyjaciół jest zmęczony i zdemoralizowany. Austriacy korzystają z każdej sposobności, aby się poddawać.

## Z geografii Królestwa.

### S I E R P C.

Sierpc, miasto powiatowe w gub. plockiej, nad rzeczką Sierpienią, w szerokiej dolinie, niedaleko ujścia tej rzeczki do Skrwu, 360 stóp nad poziom morza, w odległości 38 wiorst od Plocka, 59 w. od Mławy, 109 w. od Warszawy. Drogi bite łączą Sierpc z Plockiem i Lipnem. Miasto dzieli się na kilka części, noszących odrębne nazwy: Stare miasto, Nowe, Lorek, Czaplin i Ostrów.

Zawiazkiem osady był stary gród, wymieniony już w akcie Bolesława dla klasztoru w Mogilnie z 1155 r. Biskupi plocky widocznie pozbyli się praw swoich do Sierpca i później jako dziedzice świeccy występują Prawdzicowie. Ci od Władysława Jagiełły uzyskali w r. 1389 przywilej miejski na prawie niemieckim. Następnie osiedli w Sierpcu sukiennicy zapewne Niemiec, których przemysł bardzo się rozwinął w w. XV. Zniszczone przez pożar przywileje ponowili w r. 1577 Potulicki, wojewoda plocki i Piława, dziedziczka Sierpca. Święcicki w opisie Mazowsza z końca XVI w. nazywa Sierpc „bardzo ludnym“ i wspomina o kościele słynącym cudami. Z zabytków przeszłości zachowały się tylko kościoły; kościół parafialny wedle tradycji stanął miał w XV wieku na miejscu świątyni pogańskiej. Pożary w r. 1630 i 1648 i następne przeróbki zatarły cechy pierwotnej budowli i późniejszej ostrolukowej przebudowy. Drugi kościół Wniebowzięcia wystawiony został w 1483 r. Trzeci kościółek św. Ducha pochodzi z r. 1519. — Wśród miasta stoi słup murowany, wystawiony na mocy wyroku trybunału piotrkowskiego z r. 1739 przez żydów z powodu popełnionego przez nich

## Czygar.

## Wzmrożone zło współczesne.

(Dokończenie.)

### III. Anioł wojujący.

Ideał ewangeliczny to dyrektywa życia mas w dalekiej utopijnej przyszłości — o ile znów zaczęlibyśmy go marzyć i mozołnie w jego kierunku ku jego gwiazdzie żeglować. Myślicie, że chrześcijaństwo jest przestarzałe? Chrześcijaństwo dlatego zbankrutowało, że było przedwczesne.

Wykarmiło bowiem i wygimnastykowało na sobie Potęgę Zła nieskończenie wyższe od tych pierwotnych form, które były na tyle jeszcze dobre, że dały mu wśród siebie powstać i rozwijać się do czasu.

Trzeba wypracować teraz nowe ideały przystosowanie do Życia, służące sprawie jego sprawnej w środowisku brutalnym. Nie będzie ono już tak piękny, z anielskich rysów podobnym do Niego Związkiem — lecz lepiej służącym mu jego żołnierzem, twardego ducha i sprawnym, w pocie czoła niestrudzonego jego pracownikiem. To będzie „przygotowujący drogę Panu“.... Interpretacja ta musi uwzględnić szersze miejsce — dla walki i samozachowania elementów Dobra.

Wybiła godzina, aby Dobro zrezygnowało z biernej roli kuszenia piękności. Życie uległo było jej pięknu na krótko.

Powiat sierpecki graniczy od północy z mławskim, od zachodu z mławskim i częściowo z plockim, od południa z częścią plockiego i plockim, od świętokradztwa. Do r. 1850 żydzi obowiązani byli słup ten utrzymywać.

zachodu z lipnowskim i rypińskim. Obszar powiatu wynosi 19.77 mil kwadr. Przedstawia on płaszczyznę, której środkowa część wzniesiona na 400 do 420 stóp nad poziom morza; okolice Żuromina w północno-zachodniej części wzniesione nawet do 588 stóp (pod Brudnicami). W północno-zachodnim rogu wchodzi w obszar powiatu nizina, rozciągająca się między płynącymi prawie równolegle Wkrą i Skrwą w odległości od siebie 12 do 15 wiorst. Cały obszar powiatu należy do dorzecza tych rzek, dopływów Wisły.

Gleba powiatu piaszczysta i sapowata w części północnej, szczerkowa w środkowej; co do żyzności powiat zajmuje przedostatnie miejsce w gubernii (ostatnim jest mławski). Żyto i kartoile są głównymi produktami. Brak dróg bitych, oddalenie od kolei żelaznych i wodnych utrudniają rozwój rolnictwa i przemysłu fabrycznego, który fabryk większych nie posiada wcale w obrębi powiatu.

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 26 listopada b. r.

| Godzina<br>(Czas<br>lwowojski) | Ciepłota<br>w mm. | Temperatura<br>C. | Wiatr | Opad<br>w 24 g.<br>(w mm.) | Temperatura<br>Faj.<br>wzrost | Najm.<br>niższa |
|--------------------------------|-------------------|-------------------|-------|----------------------------|-------------------------------|-----------------|
| 7 rano                         | 735.56            | -54               | 0     |                            |                               |                 |
| 2 popoł.                       | 736.28            | -25               | 0     | 0.0                        | -25                           | -12.3           |
| 9 wiecz.                       | 737.88            | -36               | 0     |                            |                               |                 |

Uwaga: Pochmurno.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano — 3.0 st. Celsjusza.

— † Rosa Casanova. W Madrycie zmarła Rosa Casanova de Perez Egnia, matka pani Zofii Lutosławskiej (Sofia Casanova), poetki hiszpańskiej, znanej z przekładów i w naszej literaturze, oraz dwu synów, z których Vincente Casanova zdobył w Hiszpanii imię jako beletrysta i krytyk. P. Zofia Casanova jest żoną Wincentego Lutosławskiego.

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Wiktora Strusliskiego odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 11 rano (czas piotrogrodzki) w kościele Marii Magdaleny. W ciężkim smutku pogrążeni żona i rodzice zmarłego zapraszają przyjaciół i życzliwych.

— Podziękowanie. Zarząd miejskiej taniej kuchni „Bursa Kościuszkii“ składa najgorętsze podziękowanie Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupowi Bilezewskiemu za złożony na ręce p. Marii Argasińskiej dar w kwocie 50 kor. na rzecz powyższej kuchni.

— List od jeńcy. Jeden z członków naszej Redakcji otrzymał od Lwowianina znajdującego się w niewoli kartkę następującej treści:

„Kochany Panie! Uwielbiam Pana, że znajduję się w niewoli i przebywam w mieście Czernobylskiej guberni. Jestem zdrow i dobrze mi się powodzi. Słę Panu i wszystkim znajomym serdeczne pozdrowienie. Tu prócz mnie jeden tylko Polak: Adam Klimowicz ze Lwowa. Napiszcie mi co się dzieje z moimi znajomymi i przyjaciółmi. Podpis: Rudolf Męklicki.“ Jeniec, tutejszy nauczyciel, znany artysta-rysownik, był oficerem rezerwowym w jednym z tut. pułków. List nadany 8 bm. nadszedł do Lwowa 25 b. m.

Miłość zmienia oblicze świata wyobraźni, który jest światem jutrzejszym i ku stawaniu się.

Ale rozwielenione, wypasione na jej bierności Zło wstąpiło w formy ewolucyjne tak drapieżne, że zmiołło ją z ziemi. — Demoniaczy nienawidzą Chrystusowców. Afirmitości Zła pogardzają nim. Teraz Chrystus powiada te słowa do swoich: „Nie mieście perelę przed trzodę chlewną“.

Dobroć musi ewoluować w formy zdadne do Czynu i walki, przede wszystkim zaś musi nauczyć się, bronić siebie, gdyż jest na wymarcu.

Światu dzisiejszemu nie wystarczą same lilje nieskazitelne, potrzebujące osłony murów warownych — ani słodkie gołębie gruchające pod strzechą domową, ani niewinne baranki na rzeź wiedzione bez oporu.

Jemu są potrzebne święte lwy i święte orły.

Na tragicznym horyzoncie naszego świata i Dobroć musi wstąpić w formę Potęgi. Światu naszemu potrzebne są teraz Geniusze Mocy i Światła. Dobroć jego musi przypasać miecz do boku i stać się Wojującym Aniołem.

Poetyczno-filozoficzna rozprawa Marii Grosse-kowej, jak poleżny reflektor, rzuca snop światła na obecny stan ludzkości. Tak, jak każdy reflektor działa ono i oślepiająco przez swe zbyt jaskrawe oświe-tlenie. Sama autorka jest niemal przerażona tym ponurym obrazem rozwieleniającego się Zła, — tak, iż widzi ewolucję wsteczną kultury ludzkiej, cofanie się cywilizacji.

— Z prasy. Po trzymiesięcznej przerwie zaczął znowu wychodzić w Siedlcach tygodnik lokalny „Głos Podlasia“.

— Zakład położniczy w gmachach klinicznych przy ul. Piłarów jest otwarty i przyjmuje chore rodzące. W zastępstwie prof. dr. Sołowijskiego, który z powodu choroby wyjechał, kieruje zakładem dr. Ludwik Daum.

— Amatorowie wina. Stefanowi Nedomakowi i St. Patyce udało się wkraść w magazynach na Janowskiem 5 beczek wina. Zanim jednakże beczki te odstawili do swego domu, już ich schwytano i nie pozwolono im ani skosztować „zakazanego owocu“.

— Okradzenie sklepu. Do sklepu Józefa Bürgera na ul. Piastów 1. 25 dostali się złodzieje i skradli rozmaite wiktuały na 400 koron.

Gitti Rothowej znów na ul. Czackiego 4 skradziono zapas cukru wart. 1.000 koron.

— Rozkład jazdy kolejowej. Odchodzą ze Lwowa:

— Do Brodów: nr. 37 — o g. 9.42: pociąg pośpie-szny nr. 5 o g. 6.35 wiecz.

Do Wołoczysk: nr. 67 — o g. 8.30 wiecz.

Do Rawy Ruskiej: nr. 419 — o g. 9.10 rano.

Do Sadowej Wiszni: nr. 501 — o g. 12 w nocy.

Do Sambora: nr. 621 — o g. 10.46 wieczorem.

Do Chodorowa i Halicza: nr. 307 — o g. 8.33 rano.

Do Potutor: nr. 105 — o g. 7.52 rano tylko w dnie nieparzyste.

Do Kamionki Strumiłowej (w stronę Stojanowa): nr. 35/305 o g. 8.58 rano tylko w dnie nieparzyste.

Do Stryja otworzono ruch pociągów towarowych.

Do Jaworowa pociągi odchodzą nieregularnie i tylko pociągi towarowe, osobowe nie.

Do Lwowa przychodzą:

Z Brodów: nr. 50 o g. 9.11 wiecz.; poc. pośpie-szny nr. 6 o g. 12.40.

Z Wołoczysk: nr. 54 o g. 10.42 nocą.

Z Rawy Ruskiej: nr. 428 o g. 8.51 wiecz.

Z Halicza i Chodorowa: nr. 312 o g. 10.36 rano.

Z Potutor: nr. 114 o g. 2.50 w nocy, tylko w dnie parzyste.

Z Sambora: nr. 608 o g. 8.50 rano.

Z Sadowej Wiszni: nr. 504 o g. 4 rano.

Z Kamionki Strumiłowej tylko w dnie nieparzyste nr. 704/40 o g. 4.39 popołudniu.

## Prof. Jan Baudouin de Courtenay, któremu obniżono karę za broszurę o autonomii narodów z 2 lat na 3 miesiące, został aresztowany dla odsiedzenia kary. (A. M.)

## Obowiązki gubernatora warszawskiego w miejsce bar. Korffia objął — jak donoszą dzienniki warszawskie — wicegubernator Gesser.

## Więźniowie polityczni w Warszawie. Więźniowie, oskarżeni o przestępstwa polityczne, przewiezieni podczas ewakuacji Warszawy do Orła, w liczbie 70 osób, przeniesieni zostali na skutek starań rodzin częściowo do Mało-Archangielska w gub. orłowskiej. Na żywność dla więźniów przeznaczają władze więziennicze 7 kop. dziennie; więźniowie otrzymują dziennie po 2 i pół funta chleba, kapuśnak lub kartofla i kilka razy tygodniowo kaszę jaglaną. Listy mogą więźniowie otrzymywać raz na tydzień.

© Dla Polski. Z zezwolenia Najwyższego, zasłużeni artyści teatrów Cesarskich pp. Wasiljew i Dawydow urządzali w niedzielę dn. 22 bm. w teatrze Mi-

Autorka zapomina, iż wszystkie systemy filozoficzne i religijne, opierając się na doświadczeniu historii i na esoterycznej wierze, tkwiącej na dnie duszy ludzkiej — uważają Zło za zjawisko drugorzędne, które musi ulec Dobru.

Nie ma więc wątpliwości, iż i obecne wzmrożone Zło przewrotne, upadnie w walce z pierwiastkiem Dobra. Wzmrożone do niebywałych dotąd w dziejach nęczenie fali Złego świadczy tylko, iż przygotowuje się niebywała w dziejach reakcja dobrego. Jest to bowiem klątwa Złego czynu, iż chcąc Złego — dąży mimowoli do Dobra.

Ludzkość przechodzi ważną fazę w swym rozwoju — przygotowuje się jakiegoś zasadniczego wyjścia ludzkości z fazy zwierzęcej walki o byt, w jakąś szlachetniejszą formę walki, jaką w szeregu dalszych ewolucji w łonie ludzkości prowadzić będzie indywidualizm jaźni duchowych, z altruizmem.

Wszelki rozwój oparty jest na stałym dążeniu do doskonalenia się — a więc i rozwój ludzkości idzie w tym samym kierunku. Nie są nam znane dotąd prawa kierujące tą ewolucją, która nam się przedstawia jako rezultat walki dwóch zasadniczych pierwiastków.

Trudno oznaczyć tę linię demarkacyjną, gdzie się zaczyna reakcja dobrego — gdzie rozpoczyna się rola Anioła Wojującego. Tu pozostaje otwarte pole dla wiary w interwencję Opatrzności.

Na obszarach trzech części świata szaleje najstraszniejsza, najkrwawsza i najpowszechniejsza wojna, jakiegdykolwiek ludzkość widziała. Po jednej stronie stoi militarna potęga wyrosła na bagnach de-



chajłowski przedstawienie na rzecz zrujnowanej ludności Polski. Odegrano 4 akt komedji Gribojedowa „Gore ot uma”. W dziale koncertowym wystąpili: tenor Smirnow, artystka trupy francuskiej Henrietta Rogers, panie Budkiewiczowa, Pietrenko i Czerkaskaja. W komedji „Żelannyj i niezdannyj”, między innymi wystąpili takie znakomite artystki, jak Strelskaja i N. Wasiljewa. W dziale baletowym ukazały się prima-baleriny: M. Krzesińska i O. Preobrażeńskaja.

● **Na pocieszenie amatorów szampa.** Gazeta, wydawana przez fabrykantów wina szampańskiego z zadowoleniem obwieszcza, że Prusacy nie wypili wszystkiego szampa, przechowywanego w piwnicach. Według dokładnych doniesień, oprócz 60.000 butelek, skradzionych przez Prusaków, ocalała w piwnicach większa część zawartych tam skarbów. A co ważniejsze, pod gradem pocisków winogradnicy francuscy zdołali zebrać cały zbiór obecnego roku, dodając w ten sposób do poprzednich zapasów około 200.000 hektolitrow nowego wina. Wywóz do Niemiec zupełnie ustał, natomiast znacznie wzrósł do Anglii dzięki wzrostowi zapotrzebowania z jej strony. Francja zaś zachowała dla siebie znaczną część swego szampa, żeby mieć czem pić zdrowie swych zwycięskich armii i na pohybel wrogom.

## MAŁY FEJLETON.

### OD POWIETRZA, GŁODU, OGNI I WOJNY...

Od lun czerwonych, co krwawią nieb jasność,  
i zboża plony niszczą na pół łanie,  
co chat ubogich nędzną grabią własność,  
wybaw nas, Panie!

Od tego widma, co gwiazdzista nocą  
z dziecięcych oczek ciche płoszy spanie  
i larwy wlecze, co się w krwi szamocą  
wybaw nas, Panie!

Od onej strasznej, trwogę szlającej zjawy,  
co głuszy Bożych Aniołów śpiewanie,  
a za nią mgli się rój upiorów krwawy,  
wybaw nas, Panie!

Od onej strasznej, nienazwanej męki,  
którą głąb serca rozrania rozstanie,  
co chłonie gorzkie łzy, bezsilne jęki —  
wybaw nas, Panie!

Od tej dzikości, co zzwierzęca dusze  
i wciąż oddala Narodów Świtanie,  
ciemność wkrąg ścieląc w burzy zawierusze,  
wybaw nas, Panie!

Od mar ohydnych, co pracy trud znoyny  
niszczą i plony drugocą na łanie,  
i od powietrza, od ognia i wojny,  
wybaw nas, Panie!

Marja Majchrowiczówna.

## Kronika wojenna.

### NASTRÓJ W WIEDNIU.

Korespondent „Gołosa Moskwy” pisze: — Wszyscy Polacy, poddani rosyjscy, zatrzymani w Austrii z początkiem wojny, otrzymali pozwolenie opuszczenia granic Austrii.

Jeden z nich, dr. Głębocki, który przez dłuższy czas musiał czekać na pozwolenie wyjazdu w Wiedniu, dopiero teraz wrócił przez Rumunię do Rosji.

O nastroju w Wiedniu opowiadał on, jak następuje:

Cesarz Franciszek Józef po stanowczych rosyjskich

nomiackiej filozofji Nietzscheańskiej — po drugiej stronie budząca się do życia i wolności Słowiańszczyzna, sprzymierzona z najkulturalniejszymi narodami świata. Po jednej stronie przedstawiciel szatańskiego hasła wywłaszczenia żywego narodu — po drugiej stronie hasło pojednania i sprawiedliwości dla tego narodu. Nie trudno więc uwierzyć i zrozumieć, w czyje ręce Opatrzność włożyła miecz Archaniola.

Wieszczowie nasi Mickiewicz, Słowacki, Krasiński przewidywali owo zmaterjalizowanie Europy i w piorunujący sposób głosili walkę przeciw rosnącemu złu. Jako mesjaniści wierzyli i przepowiadali świetlaną przyszłość ludzkości ze Słowiańszczyzną na czele. Pierwsza część ich proroctwa się ziściła. Ludzkość na wsgórś zmaterjalizowana — leży zdętwiała w bagnie egoizmu. Nagromadzone bogactwa, siły idą z dymem pożarów, chwieją się u podstaw potęgi świata. W tej chwili jesteśmy świadkami i widzami, jak się przygotowuje realizacja części drugiej ich przepowiedni.

Zmaterjalizowanie dotknęło i nasze społeczeństwo w cięższej mierze, aniżeli inne społeczeństwa. Przyczyniło się do tego wiekowe współżycie z typowo zmaterjalizowaną na wsgórś rasą żydowską. — Wpływ tej rasy na nasze społeczeństwo był o wiele większy, niżeli powszechnie się przypuszcza.

Wszyscy ludzie dobrej woli i uświadomieni zarazem jesteśmy powołani na współpracowników Opatrzności, we wielkim dziele uduchowienia ludzkości, musimy więc sobie dobrze uświadomić drogi i ścieżki, któremi zło kroczy i kroczyło w naszym społeczeństwie.

skich zwycięstwach, o których ludność Austrii dowiedziała się do najmniejszych szczegółów mimo cenzury i kłamstw prasy austriackiej, opuścił Wiedeń i przeniósł się do Schönbrunn. Fakt ten był osłonięty najściślejszą tajemnicą, tak że mieszkańcy Wiednia dowiedzieli się o nim dopiero po dwóch tygodniach.

W Burgu rezydencja cesarska jest bardzo pilnie strzeżona.

Po wyjeździe cesarza ludzie z wyższych sfer zaczęli pośpiesznie opuszczać stolicę, kierując się nie na południe Austrii lecz do Niemiec, gdzie jednakże spotkało ich wielkie rozczarowanie, ponieważ graniczne władze niemieckie nikogo nie wpuszczały na niemieckie terytorjum, obawiając się paniki wśród ludności.

Z ostatnich zdarzeń, które wzburzyły Austrię, doktor Głębocki wymienia rozruchy ludności skierowane przeciw piekarzom i rzeźnikom. Piekarze wypiekali chleb z maki pszenicznej, zmieszanej z mąką ziemniaczaną, kredą i białą gliną, zaś rzeźnicy sprzedawali nieświeże mięso, tłumiąc jego złą woń mieszanką saletry i kwasu siarkowego. Kilku piekarzy i rzeźników zabito i raniono a między tłumem i policją doszło do krwawych starć.

### KAPRYSY NIEMIECKICH JEŃCÓW WE FRANCJI.

Niemcy, obchodzący się nadzwyczaj brutalnie ze swymi jeńcami, są bardzo kapryśni i wymagający, jako jeńcy.

Francuskie dzienniki pełne są różnych takich faktów, wywołujących oburzenie wśród społeczeństwa francuskiego. Nie mówimy już o wypadkach ordynarnego zachowania się Niemców wobec pielęgnujących je Siostr, o wymaganiach przewożonych w głąb kraju oficerów, którzy domagają się wina i ostryg itp.

Przytoczymy dwa najbardziej charakterystyczne epizody.

Wzięty do niewoli niemiecki oddział przyprowadzono na nocleg do wsi. Patrol ułokował oficerów w chatach chłopskich a żołnierzy zamknięto w stodołę.

Oficerowie zaczęli protestować, oznajmivszy, że nie będą spali na ławkach przykrytych derkami i zażądali, aby ich rozkwaterowano we wsi i dano im łóżka.

Zniecierpliwiony komendant konwoju zwrócił się do Niemców z kategorycznym zapytaniem, czy będą spać na ławkach czy nie?

— Za nic na świecie!

— Wobec tego — nie potrzeba! — z flegmą odpowiedział komendant i kazał wynieść wszystkie ławki.

— Spijcie na podłodze!

Wściekłość Niemców nie miała granic.

Drugi wypadek zaszedł w twierdzy, gdzie trzymano jeńców niemieckich. Jednego dnia zawezwani oni do siebie komendanta i wyrazili mu swoje niezadowolnienie z powodu monotonnego pokarmu.

— To niesłychane! — irytował się żołnierz od ułanów. — Dzień w dzień zupa i kotlety i kawa na śniadanie. Postarajcie się wypracować jakieś bardziej urozmaicone „menu”.

Komendant uśmiechnął się i w milczeniu wyszedł z izby. Po chwili wrócił z książką w ręce.

— Oto, moi panowie — zaczął spokojnie — pamiętniki pewnego oficera, który był u was w niewoli w 1870 r. Pamiętniki te mają wagę historycznego dokumentu i mogą wam służyć jako materiał informacyjny. Oto rozdział o „menu” dla francuskich jeńców w 1870 r. Rano słaba kawa bez cukru ani mleka i kawałek czarnego chleba; o drugiej godzinie obiad; w powszedni dzień polewka, zaprawiona mąką a w święta jęczmienna kasza ze smalcem; wieczorem znowu kawa.

Niemcy milczeli a komendant mówił dalej:

— Tak więc, panowie, jeśli chcecie przejść na „menu”, wyznaczone przez waszych rodaków dla jeńców wojennych, ja dziś mogę wydać odpowiednie rozkazy.

Nie trzeba dodawać, że Niemcom ani w głowie nie było, przejść na niemiecki wikt dla jeńców wojennych.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### DWIE POŻYCZKI.

Dzienniki warszawskie donoszą, że d. 16 bm. upłynął termin wpłacenia sum na zadatkowaną pożyczkę wewnętrzną 5 prc. w sumie 500 milionów rb. Według opinii urzędników bankowych, zapis na pożyczkę wojenną w Warszawie przeszedł wszelkie oczekiwania, zwłaszcza, jeśli się zważy ekonomiczny stan kraju, skutki wojny i zubożenie ludności.

Tow. kolei Herby—Kielce zwróciło się do ministerjum skarbu z prośbą o udzielenie mu pożyczki, w celu uregulowania różnych wydatków, wynikłych wskutek wydarzeń wojennych.

Prośba ta była rozpoznawana na specjalnej naradzie przy departamencie kolei. Narada wypowiedziała się za udzieleniem pożyczki w wysokości 600.000 rb.

✱ **Kredyt dla Królestwa Polskiego.** Królestwo, zrujnowane przez roboty Niemców i operacje wojenne,

potrzebuje znacznych sum na utrzymanie ludności, pozbawionej środków, i na zagospodarowanie się. Zaradne obywatelstwo wzięło się też zaraz do pracy. Centralny komitet obywatelski opracował projekt ustawy „Państwowej Kasy kredytowej dla niesienia pomocy kredytowej ludności Królestwa Polskiego”. Ma ona powstać w celu dostarczenia kredytu na przeciąg 5 lat szybkiego i taniego wszystkim warstwom ludności Królestwa i gub. Chelmskiej, poszkodowanej wskutek działań wojennych, a wydawać będzie pożyczki przez 1 rok.

Zapasów pieniężnych dostarczyć ma według projektu skarb państwa do wysokości 100 milionów rubli, udzielanych w 3 ratach: z początku 25 milj., po 3 miesiącach 25 milj., wreszcie po połowie roku 50 milj. Pożyczki wydawane będą osobom lub instytucjom, pośrednio czy też bezpośrednio poszkodowanym i to w następujących formach:

1) Pod zastaw solidnych papierów procentowych i dywidendowych; 2) pod zastaw portfelów wekslowych banków akcyjnych, tow. wzajemnego kredytu, kantorów bankierskich, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych; 3) pod zastaw zobowiązań dłużniczych; 4) na weksle z jednym podpisem, zabezpieczonym hipoteką; 5) na weksle z jednym podpisem rolników, przemysłowców i rzemieślników, zabezpieczone majątkiem ruchomym; 6) na weksle z dwoma podpisami; 7) na sola-weksel, do brze zabezpieczony i 8) zapomocą zaliczki na sumy należne od urzędów skarbowych.

Wszystkie pożyczki powinny być zwracane w ciągu 5 lat, t. j. w pierwszych dwu latach 20 prc., w następnych dwu po 25 prc., w ostatnim roku 30 prc. pożyczonej sumy.

Projekt ten pożyczki ze skarbu państwa, o ile zostanie szczęśliwie zrealizowany, niewątpliwie przyczyni się bardzo do zagojenia ciężkich ran, jakie wojna zadała Królestwu Polskiemu, jednak kwota 100 milionów rubli nie zaspokoi skromnych potrzeb. Jeżeli ofiary Galicji wschodniej możemy cenić na 1 miliard, to Królestwo straciło co najmniej dwa razy tyle. Przedewszystkiem otwarło się w Królestwie wielkie zapotrzebowanie koni i bydła rogatego, które zabrali Niemcy prawie do szczętu. Projektowana pożyczka nie pokryłaby nawet tego zapotrzebowania. To też czynią w Królestwie Polskiem oprócz tego starania o dostawę z cesarstwa bydła i koni, za które nabywcy zapłaciliby na razie 10 prc. należytości.

✱ **Zakazy wywozów.** Konsumcja materiałów, szybsza niż przed wojną, i większe zapotrzebowania armii wojujących, powodują rządy państw do specjalnych zarządzeń, obostrzających wywóz, a normujących użytkowanie. Pierwsze takie rozporządzenia ukazały się w Niemczech i Austrii, które mają zamknięty wszelki dowóz z zagranicy, potem w państwach neutralnych, jak w Szwajcarii, Danji i Norwegii, a to w celu uniknięcia zatargów odnośnie do wymagań neutralności, wreszcie państwa trójporzumienia w celu uniemożliwienia przewozu do krajów nieprzyjacielskich.

Wobec nadzwyczajnych okoliczności czasu wojennego zakazany został wywóz z Rosji przez granicę lądową Rosji europejskiej i przez wszystkie porty mórz: Białego, Czarnego i Azowskiego miedzi, mosiądzu, stali i ołowiu. Wyjątki dopuszczane będą na rzecz sprzymierzonych i przyjaznych państw dla Rosji. Natomiast zezwolono na wywóz przez komorę Archangelską cukru z potrąceniem akcyzy.

✱ **Wywóz produktów spożywczych.** Dzienniki warszawskie z dnia 17 bm. piszą: Odwołanie zakazu wywożenia najkonieczniejszych produktów spożywczych z Warszawy wywołane zostało potrzebą prowiantowania miast prowincjonalnych, pozbawionych, po ostatnim pobycie wojsk niemieckich, prawie wszelkich artykułów żywności. Warszawa zaś, położona przy węźle kolejowym i nieustannie, pomimo wszelkich trudności, zaopatrywana w prowianty, zawsze była główną spiżarnią dla miast prowincjonalnych. Już dziś na noc wyrusza z Warszawy przeszło setka czterokonnych frachtowych wozów zapełnionych workami cukru, soli, mąki, beczkami z naftą, skrzyniami z zapalkami, których brak jest w najbliższych miastach prowincjonalnych, a których to artykułów do dnia onegdajszego jeszcze nie było wolno z Warszawy wywozić. Jest nadzieja zafrachtowania do Płocka kilkunastu berlinek.

✱ **Naprawa szos.** Dzienniki warszawskie piszą: Usypiane wzdłuż szos rządowych kupy szabru, dla pogrubienia wierzchniego pokładu szos, oraz na potrzeby reparacji w wielu miejscowościach wojska, nieprzyjacielskie zużyły na urządzenie dróg bocznych. W innych zaś miejscowościach normalny wymiar szerokości szos, okazał się dla wojsk nieprzyjacielskich za wązki, wobec czego szaber rozsypano na bocznych szkarpach szos, uwalniając je od zakopanych tam kamieni, niedopuszczających przejazdu. W wielu punktach rozszerzone w ten sposób szosy rozlażyły się i zrównały z rowami. W wielu miejscach szosy zostały przekopane rowami, aby utrudnić ściganie nieprzyjaciela.

Obecnie zarząd okręgu komunikacji szybko naprawia drogi, usuwając wymienione niedokładności.